

**RYBKI  
I REKINY**



# RYBKI I REKINY

LAURA PASSER

dla•czemu

WARSZAWA 2022

WYDANIE I

WYDAWNICTWO DLACZEMU

[www.dlaczemu.pl](http://www.dlaczemu.pl)

Dyrektor wydawniczy: Anna Nowicka-Bala

Redaktor prowadząca: Marta Burzyńska

Redakcja: Anna Nowicka-Bala

Korekta: Edyta Gadaj

Projekt okładki: Izabela Starosta

Łamanie i skład: Wioletta Guzy

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE WARSZAWA 2022

WYDANIE I

ISBN: 978-83-67357-31-9

Zapraszamy księgarnie i biblioteki do składania zamówień hurtowych z atrakcyjnymi rabatami. Dodatkowe informacje dostępne pod adresem: [kontakt@dlaczemu.pl](mailto:kontakt@dlaczemu.pl)

## MIA

Wysiadłam na lotnisku i skierowałam swoje kroki prosto do taksówki. LA przywitało mnie ostrym słońcem i żarem lejącym się z nieba. W samochodzie oczywiście nie było klimatyzacji, więc po chwili byłam cała złana potem. I choć czas gonił nieubłagalnie, musiałam się jeszcze przebrać, więc kierowca odwiózł mnie do zarezerwowanego wcześniej hotelu. Zdawałam sobie sprawę, że spotkanie może się przeciągnąć, więc lot powrotny zabukowałam dopiero na jutro, a do walizki spakowałam kilka ciuchów więcej niż planowałam wykorzystać. Teraz, stojąc przed lustrem w apartamencie, przymierzałam kolejną kreację.

– Jasna cholera! – fuknęłam do swojego odbicia. Założyłam szarą, ołówkową spódnicę i bluzkę z długim rękawem. Na stopy wsunęłam kilkucentymetrowe szpilki, choć na samą myśl, że będę w nich chodzić, robiły mi się odciski. Niestety to nie miała być impreza na plaży, tylko spotkanie biznesowe. Na zewnątrz było ponad 25 stopni Celsjusza, mogłabym ugotować się w tym cholerstwie... Jeszcze raz przeszukałam torbę i znalazłam bluzkę z dekoltem, która równie co elegancka, była też przewiewna. Rozpuściłam jeszcze swoje długie, blond włosy, gdyż w kocyku wyglądałam jak licealistka.

Pod hotelem złapałam kolejną taksówkę i kazałam zawieść się na Beverly Grove. Na domiar złego oczywiście pomyliłam nazwy i do restauracji wpadłam mocno spóźniona. Rozejrzałam się wokół i od razu go dostrzegłam. Takiego mężczyzny nie dało się przegapić.

William Harrison, wschodząca gwiazda kina. Niesamowite na żywo wyglądał jeszcze lepiej. Ciemne blond włosy opadały mu swobodnie na czoło, a wysokie kości policzkowe były jak wypracowane dłutem. Na pełne usta, których warga ozdobiona była małym srebrnym kolczykiem, wypłynął teraz nonszalancki uśmiech.

Wzięłam kilka głębokich wdechów. Nie mogłam przecież zachowywać się przy nim jak rozhisteryzowana fanka. Spokój i opanowanie, tylko to mogło mi pomóc. Podążyłam więc w stronę stolika pewnym siebie krokiem.

– Witam. Jestem Mia Holt. Byliśmy umówieni. – Wyciągnęłam do niego dłoń z nowym, starannie wypielęgnowanym manicure.

William podniósł na mnie zaskoczony wzrok, po czym uśmiechnął się szeroko, ukazując perliście białe zęby.

– Will. – Wymienił ze mną uścisk dłoni, po czym lekko zmrużył oczy. – Chyba mamy mały problem...

Zerknęłam w bok i dopiero teraz zauważyłam, że po drugiej stronie stolika siedział jakiś facet. Zapewne starszy o parę lat, zarówno ode mnie jak i od Willa. Ciemne, prawie czarne włosy miał króciutko przycięte. Lekki, dwudniowy zarost okalał jego brodę i policzki, a brązowe oczy patrzyły na mnie teraz nieodgadnionym wzrokiem.

– Connor Mason. – Mężczyzna podniósł się i przedstawił. Dalej nic mi to nie mówiło. Spojrzałam pytająco na Willa, siadając na wskazanym przez niego krześle.

– Connor jest z agencji RISK. Mój manager, Ricky, musiał coś popieprzyć i umówił was oboje na ten sam dzień.

Otworzyłam usta jak ryba, po czym znowu je zamknęłam. Zerknęłam na bruneta obok. RISK? Jedna z najlepszych agencji talentów w Beverly Hills?

– A ty od kogo jesteś? – odezwał się w końcu tajemniczy mężczyzna. Na sam dźwięk jego głosu przeszły mnie ciarki. Mocny i pewny siebie.

– Agencja Grahama Lerry’ego. San Francisco.

– Lerry... – Uśmiechnął się, jakby kojarzył mojego szefa. – Nieźle... – Przejechał po mnie wzrokiem.

Skoro ten facet był z RISK, to co do cholery ja tu robiłam?

– Słuchajcie – wtrącił się Will. Przez chwilę przyglądał mi się badawczo, po czym dokończył. – Naprawdę was przepraszam. Zdaję sobie sprawę, że to trochę niezręczna sytuacja. Ale to, że szukam agencji było wiadome od jakiegoś czasu, więc i tak byście się o sobie dowiedzieli. Zostały mi już tylko RISK i Lerry. Jesteście najlepsi na rynku. Chciałem się z wami spotkać, spędzić trochę czasu, poznać. Ale terminowo jestem w dupie. Może więc dobrze się złożyło, że jesteście razem?

– To znaczy? – spytałam niepewnie, nie rozumiejąc do czego zmierza.

– Zostań parę dni, Mia. Connor mieszka na miejscu, więc z tym nie mamy problemu. Będziemy mieli szansę się poznać, zobaczyć, czy nadajemy na tych samych falach. Przedstawicie mi swoje pomysły na współpracę, na moją karierę. Będę mógł wtedy dobrze wybrać.

– Nie sądzisz, że to nieco... – nie mogłam znaleźć właściwego słowa.

– Niekonwencjonalne? – Uśmiechnął się. Miałam na myśli „porąbane”, ale niech mu będzie. – Taki jestem! Nie oddam swojej kariery w ręce kogoś, kogo dobrze nie znam. Potem będziemy jak rodzina, musimy więc sobie ufać.

– No ale dwie konkurujące firmy... – mruknęłam.

*Dalsza część książki dostępna w wersji  
pełnej.*

